Nr. 11. Berlin, sobota dnia 10 lutego 1894. Rok V.

GAZETA POLSKA

Dla Niemiec i Austrji pod opaską przesyłka dwa razy tygodniowo 1,80 mk.

W BERLINIE

Dla Francji, Włoch, Ameryki itd. przesyłka dwa razy tygodniowo 2,30 mk.

z bezpłatnym dwutygodniowym dodatkiem „LESZEK".

Oświata i praca— Naród zbogaca!

„GZETAA POLSKA W BERLINIE" wychodzi dwa razy tygodniowo w środę i sobotę. Przedpłata ćwierćroczna z dodatkiem „Leszek" wynosi na pocztach cesarstwa niemieckiego 1,25 mk. — w Berlinie z odnoszeniem od domu kwartalnie 1,50 mk miesięcznie 50 fenygów. — Ogłoszenia po 15 fenigów od wiersza drobnego jednołamowego. Reklamy po 30 fenygów. — Wszelkie listy należy przesyłać do Administracji „Gazety Polskiej w Berlinie" Veteranenstr 8. pieniądze pod adresa: F.Zalachowski. Rękopisów się nie zwraca.

I na obczyźnie Pamiętaj o Ojczyźnie!

Redakcja i Administracja znajduje się w Berlinie przy Vete anenst asse 8

„LESZEK" wychodzi w sobotę po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca.

GAZETA POLSKA
z bezpłatnym dodatkiem „LESZEK"
kosztuje na wszystkich pocztach w państwie niemieckiem
kwartalnie 1,25 mk.,
w Berlinie i Helbra w ekspedycji, i u ajentow z przyniesieniem do domu
kwartalnie 1,50 mr.
miesięcznie 50 fen.

Pax vobiscum.

J. Niema lepszej cnoty, któraby tyle naocznych korzyść przynosiła, jak jedność i zgoda. Wytwarza ona przy szczerych uczuciach i chęciach — siłę.

Mocarstwo mające szczęście żyć w jedności i zgodzie z ościennemi krajami wzrasta, przy uczciwych rządach, starających się o dobrobyt i szczęście swoich poddanych, musi być silnem i wzrastać szybko, rozwijając w pokoju oświatę, przemysł i handel, a z temi dobrobyt.

Ale nie tylko na zewnątrz zgoda wzmacnia narody — wewnętrzna jedność i zgoda wszystkich odcieni politycznych jest głównym bodźcem do utrzymania dobrych stosunków na zewnątrz.

Genjuszem dyplomatycznym, strategicznym i politycznym potrafiło Państwo Niemieckie być otworzonem, wspierając się na filarach sławnych mężów swoich, jakimi byli: Cesarz Wilhelm I, Książe Bismark i Hrabia Moltke. Mądry zacny Cesarz Wilhelm I umiał przeprowadzić tę pracę, w dzisiejszych czasach olbrzymią, skupiające około siebie genjalnych współpracowników i budując przy nieograniczonej z nimi zgodzie, aż do ukończenia, na nowych podwalinach stare mocarstwo. Historja Niemiec zachowa im wszystkim świetne miejsce w tej wielkiej epoce życia politycznego dla Niemiec i czyny ich nigdy nie będą zapomniane.

Ale gdy życie ludzkie nie jest tu na ziemi wieczyste, musiał Cesarz Wilhelm I zejść ze sceny; oraz i hrabia Moltke poszedł w jego ślady.

Pozostał u szczytu sławy książe Bismarck a wstąpić musiał na tron Państwa Niemieckiego, po śmierci swego nieszczęśliwego ojca Fryderyka III. wnuk Wilhelma I. Wilhelm II, młody energiczny i pełen zapału żołnierz, pragnący na swój sposób uczynić narody pod jego berłem żyjące — szczęśliwemi.

Kierownictwo, tak wielkiem mocarstwem od przeszło ćwierć wieku powierzone żelaznemu księciu, musiało teraz przejść na dwóch mężów — na młodego Monarchę, a po części pozostać staremu kanclerzowi.

Patrząc z bezstronnego stanowiska na te odmiany u steru rządu przyznać należy iż nie podobnem było dla obydwóch mężów pracować dalej i wspólnie, bez ustąpienia w różnorodnych pojęciach polityki, przewadze silniejszego. Tak więc musiało na tąpić rozłączenie w zobopólnych zabiegach. Ani cesarzowi Wilhelmowi II przy jego energji, ani księciu Bismarkowi przy jego praktyce i zasługach, zastosowania się do sposobu widzenia rzeczy odmiennego od zamysłów postanowionych dla dobra młodego Cesarstwa, nie wypadało nigdy w taktyce dyplomatycznej przypuszczać. Wszakże u młodego monarchy stała sława jego i przewaga nad częściami władz królestw księstw dawnych na szali — zaś u starego kanclerza sława jego i przeszłość cała. Rozłączenie musiało nastąpić; że zaś na sposób aby Monarcha swój supter do rąk kanclerskich składał — zniewolony został ten ostatni usunąć się z wszechmocnego swego stanowiska.

Nie naszą rzeczą wdawać się dzisiaj w plotki, opisujące to rozłączenie — to obowiązkiem późniejszej historji. Z naszego stanowiska jako Polacy, zaprowadzenie nowego kursu polityki cesarstwa Niemieckiego było dla nas korzystnem, ponieważ osobista łaska młodego cesarza zniweczyła zamachy na naszą narodowość w ziemi Poznańskiej, zabezpieczając tym sposobem sympatje między jej mieszkańcami spokojnie myślącymi i onych kilka głosów na sejmie pruskim oraz niemieckim. Dla nas usunięcie się od spraw rządowych księcia Bismarcka było zwrotem szczęśliwym.

Plotkarze polityczni niemieccy rzucili się z zajadliwością na tę okoliczność i od czasu wyjazdu starego kanclerza, potrafili przez gazety zamydlić oczy opinji publicznej, przedstawiając dymisję żelaznego księcia, niewdzięczności rozmazywując jak najnieznośniej całą sprawę bez ustanku — iż tym sposobem wystawiono młodego cesarza w zupełnie fałszywem świetle, poruszając nawet i zagraniczną prasę do podobnych wybryków.

Ten czyn niemieckiego dziennikarstwa dowodzi, że Niemcy bezstronnie o niczem sądzić nie potrafią.

Gdyby ci skrybenci tak jak my, zimno spokójnie rozważyli za i przeciw, niepodobną jest rzeczą, aby im w rezultacie niemożliwość rządzenia obu mężów w jednem państwie nie wpadła w oczy.

Ażeby ostatecznie zniewolić pióra oszczerców i tak zwaną opinję publiczną do milczenia w tej sprawie, a zaś dla historji dać dowody swego szlachetnego sposobu myślenia, Cesarz Wilhelm II., przy sposobności swej 25-letniej wojskowej rocznicy, korzystając z chwilowego zdrowia nestora dyplomacji niemieckiej, postanowił zaprosić go do Berlina. Tam przyjął go tak wspaniale, dał publicznie tyle dowodów sympatji i uszanowania staremu kanclerzowi, iż czynem tym, naturalnie po tylu dziennikarskich fałszach i podszczuwaniach, do najwyż-

---

ODCINEK „GAZETY POLSKIEJ".

Przygoda pana Silberloewe

(NOWELLA)

7)

Tego to dnia właśnie Szymon Łapa stracił posadę gajowego i jeszcze przed wieczorem wyprowadził się z należącego do dziedzica domu pod lasem, a zamieszkał tymczasem na komornem u któregoś chłopa w Grabinach.

Wypędzony ze służby poszedł do Franka Kaptura nazajutrz raniutko, chcąc go zawiadomić o swojem zajściu z dziedzicem, a nie mogąc tego wczesniej uczynić, gdyż kłusownik cały poprzedni dzień przepędził za domem i dopiero przed samym świtem powrócił. W chałupie kuma trafił Szymon na straszliwą scenę. Jeden dowiem z najbliższych sąsiadów zaniósł właśnie skargę do Kaptura, że mu Terespol narobił bardzo duże szkody: w ciągu niespełna trzech miesięcy wyłowił sześć par gołębi i wykradł Bóg wie ile królików. Poszkodowany chłop mniemał zrazu, że gołębie porywa mu jastrząb, a króliki dusi domowa kocica i dla tego powiesił kocicę, jastrzębia zaś cedzienne przeklinał. Dopiero sąsiadka z obocznej chałupy szepnęła mu, żeby przypilnował karła, to dojdzie prawdy. Chłop miał już teraz na oku Terespola, czaił się chytrze i na gorącym uczynku schwytał rzeczywistego szkodnika. Ale to się wcale nie liczyło, co karzeł już oberwał, wpadłszy w ręce właściciela gołębi i królików; właściwą karę miała mu dopiero wymierzyć ojcowska sprawiedliwość.

Otóż. kiedy Łapa wszedł do izby, Kaptur z istnie zwierzęcem okrucieństwem pastwił się nad powalonym na ziemię i krwią zbroczonym synem, którego smagał kawałkiem twardego sznurowca, tłocząc pod swemi kolanami.

Niespodziane przybycie gościa opamiętało widać rozwścieczonego ojca-kata gdyż puścił chłopaka, zadawszy mu jeszcze cios ostatni, jakby pożegnalny.

Zerwał się z ziemi Terespol i z mrukiem. przypominającym warczenie psa, co to niby się gniewa a ucieka, buchnął we drzwi i poszedł.

— Niech będzie pochwalony!— Rzekł Szymon, uchylając czapki.

— Na wieki wieków. — Odparł stłumionem głosem zziajany Kaptur, rzucając na stół rzemień.

— Musiał Terespolek setnie przeskrobać, skoroście tak takie basalyki sprawili!.. Nie wadzi nigdy co jakiś czas przeczesać chłopaka kéli pamiętliwości.

Kłusownik nic nie odpowiedział, tylko przenikliwym swoim wzrokiem spojrzał na kuma.

— Źle, kumie. — Rzecze znowu Łapa, kiwając głową. — Chleb straciłem i z boru mię wypędzili!

— Któż taki! — Bąknął pod nosem Kaptur.

— A któżby inny, jak nie ten chałaśnik, niby też to dziedzic?.. Jaki mi tam dziedzic... Wszystko o was poszło, za was się na mnie okrutnie zawziął; a, setnie mię sfukał, sklął i ze służby wygonił! Słyszeliście wy taką sprawę?

— Cóż tam psiakowi znowu do mnie?

— Wyraźnie powiedział, że za zwierzem gon ciągiem po lesie czynicie, a zabite furt w handel puszczacie, że zaś ja wiem o wszystkiem, tylo z gęby pary nie puszczę. Oc, takie rzeczy precz wydziwiał! Cóż wy na to Franku?

— Skurczypała, hycel, baletnik jakiś!.. Lepiej niech ze mną nie zaczyna!

— No widzicie, mościwy! Ma to być dobrze na świecie!.. Ten Opoldok na oko chłop głupi się zdaje, a on — mówię wam — ma węch i ciągle mi dokumentował, że taki miastowy bankier, to musi koniecznie — okrutny chytrek... Jeszcze teraz poszukał se drugiego do pary, wyróżnij kacie takusieńskiego jak on długoucha, i przyjechał z nim wczora do boru... Warjaty, ogała słyszę postrzelili.

— Cebularze, im się zachciwa polować!

— A to też! Ni to po ludzku, a-gada, ni co... Gęgotają opięcznie jakoś i dopiero, kapsony jedne, chrześcijańskim człowiekiem trzęsą. Powiadam wam Franku, że kiej, ten nasz gacek zaczął na mnie trzeszczeć, to mu aż się uszy zaczerwieniały, a giczały pod nim ze złości drygały. No, a ten drugi jego doparek, krótki taki, kałduniasty żyd, precz jucha dogadywał, śwargotał po swojemu... Zawsze wy się, kumie, strzeżcie!

— Albo co? Niech się oni strzegą, żebym im nie podpuścił lepszego, niż czosnek!

— Wiem przecie, żebyście swego nie darowali; ale widzicie, wczoraj wieczorem ludzie w karczmie mówili, że młody dziedzic ogłosił za was nagrodę.. Kto mi — powiada — spatrzy Kaptura, przyłapie go i do dwora odstawi, czyli też zameldluje akuratnie w tę porę, kiej Kaptur w lesie poluje, ten dostanie dziesięć rubli gotówką. Więc sobie myślę: że drugi człowiek gotów się ułakomić, jako w naszej wsi naród łapczywy na grosz.. Choćby na ten przykład i takie adjutanty, flankiery żydowskie Kluch. Dymacz..

— Tego jeszcze brakuje, żebym się bał lada kogo!

Młody Silberloewe tymczasem starał się jak najusilniej, aby bawić swego gościa i uprzyjemnić mu pobyt w Grabinach.

(C. d. n.)

szego stopnia zadziwił swoich krzykliwych poddanych i zyskał w dziennikarstwie nadzwyczajne owacje.

Następstwa tego wspaniałego aktu łaski Cesarza dają powód do najniedorzeczniejszych kombinacji gazeciarskich — i to jest powodem dzisiejszego artykułu.

Wszystkie spekulacyjne rachunki i przypuszczalne następstwa z pogodzenia się tych dwóch mężów niemają najmniejszej wartości.

Cesarz Wilhelm II nie zejdzie z drogi, jaką mu honor jego i chęć uczynienia swych poddanych szczęśliwymi, nakazały. Polityka niemiecka wewnętrzna nie odmieni się, wcale, a potrzebne dochody Państwa muszą być z narodu zebrane. Obronnie stanowisko, na zewnątrz będzie i nadal utrzymanem, dopóki ościenne wielkie monarchje nie przestaną mieć ochoty wziąść na Niemcach odwetu za dawne polityczne zwycięstwa pod rządem Cesarza Wilhelma I i jego kanclerza. Tak więc naprożno Niemcy oczekiwać będą na rządy z porady starego kanclerza, bo chociażby i takowe rady były dawane, przyjętymi zostaną, gdy się zgodzą z zamiarami panującemi cesarza.

Jedyna tylko na przyszłość możliwość, wynikająca z tej publicznie opieczętowanej zgody gdy nastąpić może w generacyjnej formie, iż cesarz powoła do ważniejszego współdziałania politycznego synów księcia Bismarcka — jakie następstwo, możemy sobie w pamięci zanotować — bo to mieć będzie miejsce z pewnością.

My Polacy idźmy dalej wedle zasad rozumu dyplomatycznego obraną drogą — legalnie, tojest na podstawach praw istniejących, a broniąc się ząb za ząb od napadów zjadliwe prasy niemieckiej, tych przewrotnych skrybentów polakożerczych, z którymi nie potrzebujemy się rozprawiać, nasadziwszy rękawiczki... Prawda musi wyjść na wierz jak oliwa, że my mamy prawo boskie do bronienia wiary naszej i języka, do bronienia praw, nam jako poddanym niemieckim, należnych... Równouprawnienie jest naszem hasłem — a w przyszłości niezależność.

Przegląd polityczn.y

Najważniejszą kwestją w polityce niemieckiej jest obecnie sprawa traktatu handlowego z Rosją.

We wszystkich pismach obszernie o tem piszą i wszędzie mówią. Rzeczywiście jest to fakt doniosły; o ile traktat zostanie zawarty to ruch przemysłowo-handlowy bez kwestji ogromnie się ożywi a zastój ezuć się wszędzie daje ogromnie, setki tysięcy ludzi w Niemczech nie mają zajęcia a co zatem idzie i chleba.

Traktat tylko jest niewygodny dla właścicieli wielkich majątków, bo zboże bydło i świnie trochę by staniały dla mniejszych gospodarzy byłaby różnica prawie żadna, bo jeżeli nawet ceny trochę by się obniżyły to za to ruch będzie większy.

Twierdzą, że jeżeli parlament nie uchwali traktatu z Rosją, to cesarz go rozwiąże.

Socjaliści w Hamburgu zwołali na dziś tj. na piątek aż 15 zebrań socjalistycznych.

Związek agrarjuszy niemieckich urządza w dniu 17 b. m. w sali Feenpalast wielkie zebranie na które będą mieli wstęp tylko piśmiennie zaproszeni, dla korespondentów gazet wstęp wzbroniony. Czego ci panowie boją się tak gazeciarzy.

Podczas rozpraw parlamentu nad wnioskami centrum i posła Rittera w sprawie obrony tajności wyborów przemawiał także w imieniu koła polskiego poseł Czarliński, który twierdził, iż Polacy stanowczo przychylają się wniosku obrony tajności wyborów, bo może nigdzie częściej tajność ta nie bywa gwałconą jak właśnie w ziemiach polskich.

Powszechnie znany jest nacisk kładziony na robotników, podwładnych, urzędników przez przełożonych, żeby głosowali za sympatycznych im kandydatów. Wydalania i prześladowania robotników a nawet urzędników, którzy głosowali niepodług woli swoich zwierzchników mają miejsce przy każdych wyborach.

Ruch w Towarzystwach.

* Szanowną publiczność Polską jako i członków zawiadamia się iż posiedzenia Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Berlinie odbywać się będą od d. 10 lutego co sobotę przy Zimmerstr 37. (Norddeutsche Brauerei) dawniejszy lokal p. Jezierskiego

Józef Golicki
sekretarz.

—

* Szan. członków Tow. „Orzeł" i Wulkan zapraszamy na nadzwyczajne posiedzenie które odbędzie się poniedziałek dn. 12 bm. w lokalu p. Tomaszewskiego przy Holzmarktstr 19.

Zarząd
Tow. „Orzeł" i „Wulkan".

—

* Kalkb. Rüdersdorf. Dnia 11 lutego odbędzie się walne zebranie Tow. św. Izydora o godz. 3 popołudniu.

—

* Tow. Polek urządza teatr amatorski w niedzielę 18-go lutego 1894 r. przy Niederwallstr 11, na cel dobroczynny. Odegranem będzie: Chłopi arystokraci, Dwóch głuchych i Werbel domowy. Pocz. o godzinie 7 i pół wiecz.

—

* Szanownym Towarzystwom podajemy do wiadomości iż dnia 1 kwietnia urządza Tow. „Wulkan" przedstawienie amatorskie. Upraszamy zatem o łaskawe uwzględnienie dnia tego. Bliższe ogłoszenia później Zarząd.

—

* Tow. Polek Gwiazda w Moabicie zaprasza uprzejmie szanownych członków jako i gości na walne zebranie odbyć się mające w niedzielę d. 11 bm. punktualnie o godz. 7 w łuku kolejowym 330 Zarząd.

—

* Szanownych członków Tow. Młodzieży Jagiellońskiej upraszamy, by się w niedzielę 11 bm. licznie i punktualnie stawili na posiedzenie. Między innemi ważnemi sprawami jest obór zastępcy prezesa Zarząd.

—

* Niniejszem donosimy, iż w niedzielę 15 kwietnia urządza Tow. Piast teatr amatorski. Prosimy Towarzystwa ten dzień uwzględnić. Szan. członków zawiadamia się ażeby licznie przybyli na posiedzenie w sobotę 10 bm. z powodu ważnych spraw Zarząd.

KALENDARZ.

Niedziela: † Wstęp. Lucyusza B., Sat.
Poniedziałek: † Eulali P. M. i Gaudentego.
Wtorek: † Juljana M. i Dobrosł.
Środa: †† Walentego Kap. M.

Wiadomości potoczne.

Berlin, dnia 9 lutego 1894.

Rodzice wychowujcie dzieci wasze na dobrych Polaków i Katolików!

Z Berlina i okolicy.

— **Podziękowanie** Szanownym paniom i panom amatorom za łaskawe poświęcenie się i dobre wywiązanie z ról swoich w Związku Tow. wschodnich składamy staro polskie „Bóg zapłać".

Komitet
Związ. Tow. wschodnich.

— **Samobójstwo** syna miljonera. Prawdziwy szał samobójczy zapanował w ostatnich czasach w Berlinie. Nie ma prawie dnia żeby się nie zdarzyło paru samobójstw lub zamachów samobójczych.

Obecnie znów Dr. Otto Pringsheim syn znanego miljonera ze Wrocławia, skoczył do Sprei, spostrzeżono to jednak prędko i został wyratowany a następnie odwieziony do szpitala. Dr. Pringsheim studjował w tutejszym uniwersytecie ekonomję polityczną. Przyczyna samobójstwa kompletnie nie wiadoma, przypuszczają więc nagły obłęd.

— **Fałszowanie** masła. W ostatnich czasach wytoczono aż 419 spraw sprzedającym masło o fałszowanie, dotąd tylko 5-ciu zostało uniewinionych a 390 ukaranych, niektórzy na kary, dochodzące, do 150 marek.

— **Oszust** przebrany za huzara. Do gospodarza W. w Schwanebek, którego syn służy w Stendalu przy huzarach, przyszedł w tych dniach wachmistrz huzarski i powiedział iż syn W. zbił ogromne lustro, które kosztuje 450 m. siedzi więc obecnie w kozie, jeżeli jednak W. da zaraz pieniądze, to on zawiezie i sprawę się zatrze.

W. mając podejrzenie, pieniędzy nie dał tylko oświadczył iż sam razem z wachmistrzem do Stendal pojedzie. Udano się więc na lehrteński dworzec. Tu wachmistrz powiedział iż się pójdzie tylko ogolić i zaraz wróci. Nareszcie nadszedł czas odejścia pociągu a huzar nie wracał W. więc sam do S. pojechał, gdzie się przekonał iż cała historja jest zmyślona. A mniemany huzar był oszustem.

— **Ukaranie** niewiernego męża. Obecni wczoraj wieczorem w jednej z pierwszorzędnych kawiarni pod Lipami, byli świadkami bardzo zabawnej sceny.

Przy jednym ze stolików siedział jakiś pan z młodą ładną panią i wesołą prowadzili rozmowę. Naraz wbiegły do kawiarni dwie eleganckie damy jedna ze 20 a druga ze 40 lat liczące, i rozejżawszy się po sali, przyskoczyły do owego pana i zaczęły go bić parasolami i wymyślać mu ogromnie a gdy się młodszej parasól złamał złapała koszyk od ciastek i biła nim po twarzy i głowie owego pana. Jak się później okazało były to teściowa i przed dwoma tygodniami zaślubiona żona owego pana, które go tak karały za niewierność małżeńską.

Powiedział on bowiem iż idzie na walne zebranie „verein'u" do którego należy a tymczasem naznaczył rendez vous z byłą swoją kochanką, o czem się żona wypadkiem dowiedziała. Już ten to naprawdę dostał się pod pantofel.

— **Zmyślony** napad, W nocy z poniedziałku na wtorek policja śledcza została zawiadomioną iż przy Markusstr 8 został spełniony niezwykły zamach zbrodniczy. Mianowicie pomiędzy g. 10 a 11-ą wieczorem w dystrybucji Rochana znajdującej się w tym domu, powstał pożar, gdy straż ogniowa przybyła i wyłamawszy drzwi dostała się do środka usłyszano straszne jęki, wychodzące z piwnicy, znajdującej się pod składem, otworzono więc drzwi i znaleziono tam samego właściciela dystrybucji, z poranioną głową który leżał na ziemi.

Gdy go przyprowadzono do przytomności opowiedział, iż gdy już zamykał skład po g. 10 ej wiecz. przyszedł jakiś młody człowiek, który się przedstawił jako Hensel i powiedział iż przyjechał z Pichhainu proszony więc jest przez Rochana teścia który mieszka w R. o pozdrowienie go. Następnie zaczęto rozmawiać i mniemany Hensel miał poprosić Rochana o napisanie adresu na jakimś liście, i gdy R. pisał, został niespodziewanie uderzony silnie w głowę od czego odrazu stracił przytomność, którą dopiero odzyskał, gdy go strażacy z piwnicy wynieśli. Rochan oświadczył iż w kasie było około 10 mar. i w biurku, stojącym w obok znajdującym się pokoju 280 mr. pieniędzy tych nie znaleziono.

Nieznany więc złoczyńca usiłował Rochana zamordować, pieniądze ukradł a następnie dla zatarcia śladów skład podpalił.

Jednem słowem okropna historja!!! Jak policja śledcza (tak zwani kryminaliści) zaczęła szukać tego strasznego zbrodniarza, tak się okazało, iż cała historja jest .... zmyślona, iż Rochan sam się poranił i skład podpalił żeby dostać ... asekurację a pieniędzy które miały zginąć zupełnie nie miał. „Pomysłowego" kupca bezwłocznie aresztowano.

Bodaj się ten nie urodził, co śledczą policję wynalazł, prawda panie Rochan?

Z Ziem Polskich.

Z Księstwa Prus i Szląska.

— **W pewnej** miejscowości na Dolnym Śląsku umarł chałupnik K. Prowadził on biedne życie w swojej chałupce, którą sam zamieszkiwał. Chleb i woda były głównem jego pożywieniem. Po jego śmierci znaleziono w kasie oszczędności przeszło 5980 m. W jego ubogiem łóżku znaleziono 150 m.

— **Inowrocław**. Zeszłego piątku rano znaleziono handlarkę tutejszą Galińską zamordowaną w jej pomieszkaniu. Kobieta miała gardło przerznięte nożem kuchennym. Podejrzenie padło na jej męża, który nie mieszkał razem z nią. Z żoną swą żył w wiecznej niezgodzie. Dotąd przecież niczego udowodnić mu nie było można.

Zkąd inąd donoszą też, że Galińska miała w swem pomieszkaniu rajfurów i kobiety, stojące pod kontrolą policyjną. Być więc może, że jeden z rajfurów popełnił morderstwo. Śledztwo zostało już wytoczone i sprawa cała zapewne niezadługo się wyjaśni.

Dalsze wiadomości donoszą, że śledztwo dotąd nie wykryło, kto popełnił morderstwo. Zwłoki zamordowanej dokładnie zrewidowano, przyczem się wykazało, że wrękach mocno zaciśniętych była garść włosów kobiecych. Przypuszczają więc, że pomiędzy zamordowaną a inną kobietą musiała być straszna walka.

Na stole stały butelki od piwa, filiżanki i ciastka. W pokoju leżały dwie damskie torebki podróżne. Dalej leżała sakiewka zamordowanej na podłodze pokrwawiona. Chustka od nosa była też mocno pokrwawiona.

Galińska miała ten zwyczaj, że część pieniędzy nosiła przy sobie w chustce zawiązanej. W znalezionej chustce nie było przecież ani grosza. Mąż zamordowanej opuścił jej pomieszkanie o 9 i pół godz. wieczorem i już więcej tam nie wrócił.

Mąż zamordowanej został wypuszczony z więzienia śledczego. On bowiem żony swej nie zamordował.

— **Reszel**. Dwie kobiety pomieszczone w jednej celi tutejszego więzienia policyjnego pokłóciły się, a jedna z nich, w złości tak się uniosła, iż padła na ziemię nieżywa.

— ZABORZE. W Piątek 2 Lutego (święto Matki Boskiej Gromnicznej) odegra Towarzystwo św. Alojzego na nowej sali przy kościele katolickiem teater amatorski. Przedstawione zostaną dwie sztuki „Sąsiedzi" i „10,000 marek".

— **Bytom**. Sąd ławniczy skazał kupca M. na 6 miesięcy więzienia i 1 rok utraty praw honorowych. Jako drugi obrońca przybył jeden znajsławniejszych niemieckich adwokatów, dr. Munkel z Berlina. Na wniosek obrońcy sąd zgodził się na tymczasowo wypuszczenia M. z więzienia za kaucją 50.000 m.

— **Szarlej**. Na kopalni Wiktorji wybuchł w płóczce pożar, który cały budynek obrócił w perzynę. Nieszczęśliwym przypadkiem spaliła się też dziewczyna Mart Wieczorek ze Stolarzowic. Zwęglone zwłoki je odstawione do lazaretu knapszaft wego w Bytomiu.

— KOCHLOWICE. Zeszłego tygodnia spotkało nieszczęście górnika Józefa Kurzaja z Kochłowic. Idąc z Bytomia do domu padł tak nieszczęśliwie, iż zaraz nogę złamał. Odwieziono go do lazaretu knapszaftowego.

— Już od kilku miesięcy odwiedzają nas jacyś nieproszeni goście, którzy w nocy otwierają chlewy i co się da. to zabierają. W nocy na niedzielę skradziono wdowie p. Brauner, tęgiego wieprza, którego o kilka metrów od domu zabili, zostawiwszy na miejscu wnętrzności. Jesto już trzeci wypadek podobny. Nasz żandarm zadaje sobie wiele trudu, aby złodzieji wyśledzić, lecz dotąd daremnie.

— **WIREK**. Przedwczora w nocy włamali się złodzieje do okna wystawnego i skradli kupcowi Szynule-

rowi 6 kawałków flaneli w wartości blisko 400 marek. Sprawców dotąd nie wyśledzono.

— PRĘŻYNA. Nie posiadając strzelby, syn zagrodnika T. w dzień cesarskich urodzin użył do strzelania buksy od koła. Zapaliwszy proch nie zdołał dość prędko uciec, wskutek czego kawałek żelaza przebił mu czaszkę, tak że mózg z głowy wyszedł. Ciężko rannego odstawiono do klasztoru Braci miłosiernych w Prudniku. Zadana rana jest tak ciężka, że lekarz wątpi o jego wyzdrowieniu.

— SCINAWA. Pewien handlarz koni przejeżdżał wozem przez zamarzniętą Odrę. Gdy się pośrodku rzeki znajdował, złamał się lód, a nieborak wpadł z końmi w główny nurt rzeki i utonął.

Z Królestwa i Litwy.

— GRODNO. Żołnierze, którzy kopali i nakładali piasek na wozy, znaleźli butelkę zawierającą 3000 rubli w papierach. Jak się okazało były to pieniądze pewnego oficera, któremu kolega kapitan sztabowy Rupewicz ukradł 4000 rubli, z tych 1000 wydał a 3000 jak się obecnie okazało zakopał w piasku. Sąd wojenny skazał przed niedawnym czasem Rupewicza na wieczne zesłanie na Syberję.

Porządny kapitan, ani słowa.

ZE SWIATA.

— ZABITY przez elektryczność. Z Macon, Mo., donoszą 17 stycznia: Komisyonarz od ulic, D. Cramer został dzisiaj wieczorem zabity niespodzianie przez cios elektryczny gdy chciał zaprowadzić dróty w prywatnym domu. Prąd elektryczny został puszczony nim się tego spodziewał.

— SMIERĆ w Oceanie. Agnieszka Nawrot, jadąc okrętem "Grecian„ z Anglii do Buffalo, w napadzie obłąkania wskoczyła do morza gdzie znalazła śmierć. Nieszczęśliwa liczyła około 30 lat miała bilet jazdy do Buffalo i jechała z trojgiem dzieci do męża do Buffalo. Dzień przed popełnieniem samobójstwa zdradzała już obłęd umysłowy, gryzła palce i tłukła głową o ściany. Wskutek tego lekarz kazał ją pilnować, — niestety w czasie rozdawania pożywienia, nieszczęśliwa zdjęła obuwie i zdołała się wymknąć na pokład, a odtąd jej nie widziano. Dzieci 9, 7 i 5 letnie zatrzymano w porcie i zawiadomiono ojca ich o wypadku. Jak się pokazuje w Buffalo mieszka Franciszek Nawrot w domu p. n. 57 na Townsend ul. Dzieci są czysto utrzymane, a samobójczyni pochodziła widocznie z zamożniejszego stanu i była kobietą dość inteligentną.

— POLACY w Ameryce. W Mayfeld, Pa., od , Jan Stawinski obchodząc się nieostrożnie z rewolwerem, zastrzelił własnego syna.

— DO towarzystw, które największą posiadają liczbę członków należy Tow. św. Jana Kantego w Buffalo. Liczy ono 387 czynnych członków.

— POLACY w Toledo zamierzają wybudować własną halę.

— W MILL Creek, Pa.. ob. F. Lutyński przechodząc przez most, spadł do wody i odniósł ciężkie uszkodzenia.

— OB Jan Garda mianowanym został pierwszym sekretarzem urzędu pocztowego na południowej stronie miasta Milwaukee.

— TRZECH robotników, którzy pracowali w kopalni Oak Hill, w Pensylwanii, utopiło się wskutek napływu wody do szybu ze starej kopalni; pomiędzy nimi znajdują się dwaj polacy: Paweł Aleksander i Józef Stanik.

— SĘDZIA „lynch. W nocy z soboty na niedzielę o 1 godz. powieszono w Russell, w Ameryce Kas., 3 osoby, a mianowicie I. F. Burton'a, Williama Gay i syna Johana Gay, zamieszkałych na fermie Burtona. Straceni przyznali się iż w lipcu zamordowali Fr. Dinneya, który mi szkał wspólnie z Burtonem na fermie dziewięć mil na północ stąd odległej, a 9 lipca zniknął.

— PROTESTACJE fabrykantów, zamykanie fabryk, zastój w handlu, oburzenie robotników, brak gotówki w kasie państwa — źle żyły się na to, że rząd w Waschyngtonie oświadczył, iż bill Wilsona, to jest taryfa cła nie przejdzie w Kongresie a gdyby przeszła to Senat nie potwierdzi jej. — Ta wiadomość spowodowała, że już fabryki odbierają obstalunki. Dotąd kupcy wstrzymywali się z obstalunkami, bo po przejściu taryfy, sprowadziliby towar taniej z zagranicy.

— W Little Rock, pochowany został przed dwoma laty lim Burrows, sławny rabuś pociągów expresowych. Teraz dopiero, przy przenoszeniu trumien z cmentarza więziennego na inne miejsce, wykryto że jego trumna pusta. Burrows uciekł z więzienia a na swoje miejsce wpakował innego trupa — ale i tego wydostał, aby się nie wydało. Urzędnicy więzienia skompromitowani, sprawa w toku.

— Z RZYMU przybył młody ks. Kula i objął parafię polską na „Krakowie„ w Cleveland, O.

— PAN hr. Łubieński w tym jeszcze roku ma zbudować olbrzymią cukrownię i osiedlić 200 rodzin polskich w miejscu, który nazwał Podolem. Klub handlowy bierze za sto tysięcy dol. akcji. Fabryka przerabiać będzie dziennie 500 tonu buraków. - Druga cukrownia będzie zbudowaną w osadzie polskiej Nebraska.

— PAN Brodowski w Chicago odebrał dolary 100 na pomnik Kościuszki, od p. Tadeusza Dean, którego jak pisze „patryotyczni przodkowie mieli szczęście być w stosunkach ze szlachetnym Kościuszką i nadali mu imię wielkiego męża.

— POLACY na Stevens Point pełnią urzęda w Radzie miejskiej i powiatowej — p. Naliborski jest pomocnikiem szeryfa.

— PP: Szwajkart i W. Burda właściciele apteki polskiej w Chicago, nabyli nową pierwszorzędną aptekę.

— W BALTIMORE, Md., Dr. J. Czupka, redaktor „Polonii" — założył fabrykę wyrobów z trzciny bambusowej.

— W polskich kościołach w Chicago nabożeństwa żałobne za duszę braci zarzezanych przez Moskali w Krożach na Żmudzi.

— PANI „burmistrz" Austin. Z Plesanton, Kansas, donoszą 17 stycznia: Pani Anna Austin została wczoraj wybraną „burmistrzem" tego miasta. Z ogólnej liczby 338 głosów, z których 123 zostały oddane przez niewiasty, otrzymała większość 8 głosów.

OSTATNIE DEPESZE.

Bezrobocie.

— Wiedeń, d. 9. 2. W polskiej Ostrowie 160 robotników, zajętych przy budowie kolei zaprzestało pracować.

Skazanie anti-moskalisty.

— Paryż, d. 9. 2. Anarchista Bilisse, który podczas pobytu marynarzy ruskich w Paryżu miał mowę przeciw Moskalom i strzelał do tłumów, robiących owacje, został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

Swięto 1-go maja.

— Paryż. d. 9 2. Deputowany Micheliu postawił w izbie wniosek, żeby 1-y maja uznany został za święto narodowe.

Wydalenie anarchistów.

— Lipsk, d. 9. 2. Wielu czeskich anarchistów, którzy wysyłali ztąd listy do sędziów, przyjmujących udział w procesie „Omladiny", odstawiła policja saska do granicy.

Rozbicie się okrętu.

Hamburg, d. 9. 2. Nadeszła tu wiadomość iż okręt „Adolf Woermann" rozbił się przy brzegach zachodniej Afryki.

Ofiary katastrofy.

— Paryż. d. 9 2. Podczas katastrofy w Compiegne zabitemi zostali jeden Rosjanin, austryjak i młoda dziewczyna francuzka. 10 osób zostało zranionych z tych 3 śmiertelnie.

Nabożeństwo za Ojca św.

— Rzym, d. 9. 2. Wczoraj Papież Leon XIII odprawił mszę żałobną za ś. p. Piusa IX.

Podróż królowej Wiktorji.

— Wiedeń, d. 9. 2. Tutejsza gazeta „Politische Corresp." otrzymała z Londynu telegram, iż królowa angielska Wiktorja przyjedzie 28 marca do Florencji, na miesiąc. Na początku kwietnia przyjadą z wizytą królestwo włoscy.

WESOŁY KĄCIK.

ZAWSZE PIESZCZOTLIWIE.

— Córeczka pani musi być bardzo szczęśliwa, podobno kochają się z mężulkiem jak dwa gołąbeczki.

— Być może, ale żyją z sobą jak pies z koteczkiem.

* * *

POWAŻNA PRZYCZYNA.

— Cóż, mąż pani skończył kurację karlsbadową?

— O nie, przerwał ją w połowie.

— A to czemu?

— Bo umarł.

* * *

NAJLEPSZE UMIESZCZENIE.

— Gdzie pani umieściła swoją córeczkę?

— W konserwatorjum muzycznem, a pani?

— Ja moją za... mężem.

— O, doprawdy, to najlepsze konserwatorjum.

CENY ZBOŻA I PŁODÓW.
rolniczych.

Berlin, 31 stycznia 1894.

(Zboże za 1000 kilogramów).

Pszenica mr. 135—147. Żyto mr. 120—127 Jęczmień mr. 107—180. Owies mr. 140—180 Groch mr. 160—1,9 · Wyka 100 kilogr. m. ——. Okowita w miejscu, bez beczki (50-ta) mr. 51,7 (70 ta) 31,5

CENY TARGOWE W BERLINIE
z dnia 29 stycznia

wedle podania król. prezydjum policyjnego.

Słoma prosta	100 kilo	od	7,00	—	6,50
Siano	„	„	8,80	—	6,80
Groch	„	„	40,00	—	24,00
Groch biały	„	„	50,00	—	2[illegible],00
Soczewica	„	„	70,00	—	30,00
Kartofle	„	„	6,00	—	4,00
Wołowina od ćwiatki	1 kilo	„	1,60	—	1,20
„ od brzucha	„	„	1,30	—	0,90
Wieprzowina	„	„	1,60	—	1,00
Cielęcina	„	„	1,60	—	0,90
Skopowina	„	„	1,40	—	0,90
Masło	„	„	2,80	—	2,00
Jaj	kopa	„	6,00	—	2,40
Karpie	1 kilo	„	2.40	—	1,20
Węgorze	„	„	3,00	—	1,20
Sędacze	„	„	2,40	—	1,00
Szczupaki	„	„	1,80	—	1,00
Okonie	„	„	1,60	—	0,60
Liny	„	„	2,60	—	1,00
Leszcze	„	„	1,40	—	0,60
Raki	kopa	„	10,00	—	3,50

(NADESŁANO).

SPIS TOWARZYSTW POLSKICH.

Płaci się, przy zamawianiu najmniej na 6 miesięcy od wiersza 10 fenigów miesięcznie z góry.

BERLIN.

Tow. Naukowo Polaków. Posiedzenia co czwartek o godz. 3/4 9. Z. Kraemera przy Friedrichstr 123. Zawsze odczyty. Goście mile widziani. Bibljoteka Borsigstr. 32. A IV otwarta co poniedziałek i czwartek od 7—8. Prezes Szczaniecki, Schlegelstr. 2. II.

Tow. Przemysłowców Polskich posiedzenia odbywają się co sobotę przy Zimmerstr 37 (Norddeutsche Brauerei) Wszelkie korespondencje należy adresować na ręce przewodniczącego p. Wł. Perkana Friedrichstr. 212.

Cwiczenia Tow. gimnastycznego Sokół odbywają się regularnie co piątek o godz. 8—10 wieczorem w ćwiczni miejskiej, Neue Friedrichstr. (hinter der Garnisonkirche).

Posiedzenia odbywają się regularnie co piątek po 1-szym po 15-tym każdego miesiąca przy Neue Friedrichstr. 25. Prezes p. St. Morgenstern, Franzstr. 2.

Goście mile widziani Zarząd.

Tow. przem. Piast odbywa posiedzenia co sobotę przy Zehdnickerstr. 12a u p. Wieczorka. Przew. p. E. Janiszewski Wolgasterstr. 8.

Tow. Katol. Robotników Polskich odbywa posiedzenia co niedzielę o godzinie 4 po pół wieczorem przy Köpnickerstr liczba 167. Przewodniczący Grzelachowski Eisenbahnstr 18 Wszystkie przysyłki należy na ręce przewodniczącego nadesłać.

Kółko śpiewaków z Przemysłowców odbywa lekcje co wtorek o godz. 9. w lokalu p. Małeckiego Köpnickerstr 68. Dyrygent p. A. Rutkowski, City-Passage, Dresdenerstr. 52-53, mieszkanie 33.

Tow. Obywateli Polskich wzajemnej pomocy odbywa swe posiedzenia w sobotę po 1 i 15 każdego miesiąca o godz. 9 wieczorem w zakładzie p. Tomaszewskiego Holzmarkt Str. Jeśli 1 lub 15 wypadają w sobotę to posiedzenie odbywa się 8 dni później. Przew. p. Grylowicz.

Tow. Polsko-Katolickie pod opieką św. Kaźmierza odbywa posiedzenie co niedzielę o godz. 8 wiecz. w lokalu Arndz Brauerei, przy Thurmstr narożnik Stromstr. Protektor X. O. Jan z Zakonu Dominikanów. Wszelkie korespondencje prosimy nadesłać na ręce prezesa p. Tischler, Gerhardtstr. 12

Tow. Polek Wanda odbywa posiedzenia w niedziele o g. 7 przy Thurmstr. róg Stromstr. „Arndt's Brauerei". Przewodnicz. p. Tischler, Gerhardtstr. 12. Goście Towarzystwa mają wolny wstęp do ogrodu.

Tow. Kupców Polaków odbywa posiedzenia we środę po 1 i 15-ym o g. 10 wiecz. przy Kommandantenstr. 20, Armin-Hallen. Przew. p. Trański Jahnstr 8.

Tow. Polskich Piekarzy odbywa posiedzenia w czwartki o 4 g. po poł. przy Gr. Frankfurterstr. 99. Przew. p. Pietrowicz. Wszelkie korespondencje trzeba nadesłać do lokalu posiedzeń.

Koło śpiewackie polskie odbywa swe lekcje we wtorek wiecz. o g. 9. przy Kœpnickerstr. 68 u pp. Małeckiego i Kosickiego. Dir. p. Kentner. Posiedzenia co pierwszą niedzielę po 1-ym. Pw. p. Frelkiewicz, Marianenplatz. 14.

Tow. Młodzieży Jagiellońskiej pod opieką św. Alojzego odbywa posiedzenia co niedzielę przy Zehdenickerstr. 12a w lokalu p. Wieczorka. Początek o g. 6 wiecz. Goście mile widziani. P. p. J. Chwaliszewski. Putbuserstr. 11

Tow. Orzeł odbywa posiedzenia w soboty przy Raupachstr. 6 u p. Palacza. Przewodniczący p. Pieprzyk, Blumenstr. 52.

„Tow. Wulkan" odbywa posiedzenia w poniedziałki o g. 9 w. przy Holzmarkstr 19. u p. Tomaszewskiego. Przewodniczący p. J. Giel. Langestr 29.

Tow. Młodzieży Polskiej odbywa swe pos. co niedzielę o godz. 6 w lokalu pana Protza Annenstr. 9. Na każdem posiedzeniu odczyt lub wykład. Przew. p. W, Śmiotana Fischerstr. 8.

Tow. Polskich Obywatelek odbywa posiedz. w niedzielę po 1 i 15 każ. miesiąca przy Holtzmarktstr 19. Przew. p. Kwaniewska, Landsbergerstr. 95.

Tow. Polek odbywa swe posiedzenia co niedzielę o godz. 8 wiecz. przy Niederwallstr. 11. Przew. p. Gąsiorowska Linienstr 233.

Tow. Polek Gwiazda w Moabicie odbywa pos. co niedzielę o g. 7 w. przy Lüneburerstr. 339 Łuk kolejowy Przew. p. Kawecka. Alt-Mabit 125.

„Tow. Polsko-Dramatyczne odbywa swe posiedzenia co niedzielę o godz. 6 przy Margrafenst. 78. na każdem pos. odczyty lub deklamacje, Przew. p. Szatkowski, Marienburgerstr. 29.

Tow. Polek p. op. św. Józefa odbywa posiedzenia co niedzielę po poł. o 4 w lokalu p. Palacza Raupachstr. 6a Pr. C. Dworkowska Landsberger Alle 2.

Weissensee. „Tow. Polsko-Katolickie św. Stanisława odbywa posiedzenia co niedzielę przy Sedanstrasse. 57. Przew. p. Pirschke Langhanstr 60.

Schöneberg. Tow. Katol. Robotników Polskich" odbywa posiedzenia co niedzielę o godzinie 6 w. w lokalu przy Pallasstr, 14. Przew. p. J. Sokołowski, Alte Jakobstr 68.

Charlottenburg. Tow. Polsko-Braterskie odbywa swe pos. co niedzielę o 7 wiecz. w lokalu p Züshchego przy Rosinstr 3. Przew. A. Florkowski, Wilmersdorfestr. 133.

Kalkberge-Rüdersdorf Tow. polsko-katolickie św. Izydora odbywa posiedzenia w niedzielę po 1 i 15 o godz. 3 po południu przy Schulst. 45. Missler. Przew. p. Racki Rhedenstr. 12.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu 2 fenigi, od wyrazu w pierwszym wierszu 5 fenigów.

Do panień!
Polak, katolik lat 30, rzeźnik, pragnie poznać Polkę, pannę lub bezdzietną wdowę do lat 28 z pewnym posagiem, który jest potrzebny do otwarcia interesu. Oferty z fotografjami uprasza się nadesłać do Administracji „Gazety Polskiej" dod lit. J.

Poszukuje
posługaczki do dziecka i gospodarstwa. Starsze panny lub wdowy mogą się zgłosić w niedzielę 11 b. m w 9 do 10 przed południem, Koepnickerstr. 115 Michalski.

Polaka
lub polkę przyjmie na stancją od zaraz lub później C. Janiszewska, Wolgasterstr 8. narożnik Bernauerstr przy Brunnenstr.

Szwaczki
do szycia płaszczy i żakietów przyjmie za dobrą płacę Smolarek Boeckstr 26. podw. IV.

Służący
kawaler z dobremi świadectwami poszukuje miejsca od zaraz lub później. Oferty proszę nadesłać pod Adr. St. Ceglarek Langestr 21 u p. Wilk.

Na
stancją Polaka przyjmie natychmiast Dłużowski Skalitzerstr 34. pod. III piętro.

2 panów
na stancją przyjmie Engel, Seidelstr 25. podw. IV.

Nakładem i drukiem **J. Załachowskiej** w Berlinie.

Za redakcję odpowiedzialny w zast. **A. Maliszewski** w Berlinie